

## HENRYK GAWLIK

ur. 1931; Ludwików



Miejsce i czas wydarzeń	Świdno, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Świdno, majątek ziemski Świdno, idalin, antysemityzm, Żydzi, Chodeł, Tomasz Gawlik, Holocaust, budowa domu, Ludwików

### Majątek ziemski Świdno

Majątek ziemski był w Świdnu. Ostatnim właścicielem był Żyd. Jego rodzina mieszkała na Idalinie i tam chodził do szkoły. Chłopaki Polaki łąły tego Żyda, ale mój ojciec go bronił. Ojciec nie dał bić Żydów, mówił: „Nie wolno bić i kuniec, chodźta”, przeprowadził ich i zawsze bronił. Ten Żyd przeniósł się do Chodla. Zaczął handlować tym, tamtym. Dziedzic w Świdnu, Polak, bawił się, pił wódkę. I ten Żyd przyjechał do niego kupić dwa chojaki w lesie. Sprzedał mu. Za jakieś dwa tygodnie Żyd przyjechał, kupiłby dwadzieścia takich chojaków. On sprzedał. Potem przyjeżdża Żyd, by kupić tę działkę lasu, by wszystko wyciął. Dobrze, dziedzic zadowolony, bo pieniądz jest, dziedzic pije. Umowa stoi. Żyd las rąbie, sprzedaje, handluje, wywozi i chodzi, gdzie tam zobaczy dziedzica, mówi: „Panie dziedzic, jaki pan dobry, jaki pan wspaniały jest człowiek, pan jest dusza człowiek, co ja dla pana mogę zrobić, może pieniądz pan potrzebuje?”. Żyd pożyczka 50 złoty temu dziedzicowi. „No i weksel podpisz.”, „A wyście Żydzi.” – odpowiada dziedzic. Dziedzic nieraz spieszył się i czysty blankiet podpisał, a weksel sam sobie wypełniał Żyd. Ale Żyd liczył i nareszcie teraz złożył weksle do sądu w Opolu, on chce pieniądz, kapitał i procent. Dziedzic mówi „Ja ci tego nie oddam w tej chwili, po żniwach trochę mogę zrobić pieniędzy.”, „Ale panie dziedzic, ja nie mogę czekać, ja nie mogę czekać”. Sąd, rozprawa, wyrok, weksle są, w sądzie leżą, 1 200 złoty dopłacić do całego majątku. Tyle już jest wybrane pieniędzy. Dziedzic podobnież latał, chciał gdzieś pożyczyc tych pieniędzy. Komornik, policja przyjechały, wyrok: „Panie dziedzic, proszę opuścić posiadłość”. Żyd został właścicielem.

Ojciec, jak się ożenił niedaleko Świdna i spaliły się od pioruna ojcu budynki, trza odbudować. Pojechał do Żyda kupić chojaków, drzewa na budowę. Żyd poznał i mów: „Tomek, ja cię pamiętom, ja cię znom, ty mnie broniłeś zawsze. Ile ty masz tych pieniędzy na ten dom?”. „Sto złotych” – odpowiada ojciec. „To za sto złotych chcesz

dom postawić? To ja ci powiem...”. To działo się w 1932 roku. Żyd mówi: „Słuchaj Tomek, ja buduję domy, tu mam cieśli, ludzie są, budują domy, ja u ciebie na działce pobuduję ci dom pod klucz, kryty blachą. Daj te sto złotych, ja ci dom pobuduję, bez żadnego weksla, bez żadnych zobowiązań i ten dom będzie kosztował pięćset złotych tylko”. A taki dom on wybudował na Wandalinie, za tysiąc dwieście złotych. „A od ciebie pięćset złotych, ale słuchaj, bez żadnego terminu, bez żadnego weksla. Będziesz miał dwadzieścia groszy, to dasz dwadzieścia groszy, będziesz miał złotówkę, to dasz złotówkę, Tomek to dla ciebie tylko”. Ojciec nie wziął tej propozycji.

Wybuchła wojna. Żyd przyszedł do ojca i mówi: „Tomek, jaki ty jesteś człowiek, jak wtedy byłem chłopkiem, to mnie broniłeś, żeby mnie nie biły, jak ja ci chciałem taki prezent zrobić, to ty nie wziąłeś. Ale dzisiaj mi dałeś jeść, dałeś mi chleba, nakarmiłeś mnie, a ja głodny byłem. I nie mogę być u ciebie”. Bo Żydów gonili, a za przechowanie Żyda, to przecież Niemcy wybijali całą rodzinę. Żyd mógł zrobić testament, ale kto się spodziewał, co i jak się w życiu ułoży. Żyd zginął gdzieś.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-08-19, Poniatowa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"